

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

Wrzenie w Europie

po straceniu marsz. Tuchaczewskiego i 7 generałów

MOSKWA. Agencja Tass komunikuje oficjalnie: dnia 12 b.m. wykonano wyrok specjalnego trybunału sądu najwyższego Z.S.R.R. na skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Rozstrzelani zostali: Tuchaczewski, Jakir, Uborewicz, Kork, Eideman, Feldman, Primakow i Putna.
LONDYN. Omawiając szczegóły procesu moskiewskiego podkreśla „Times”, iż ani Woroszyłow, ani Jegorow nie należeli do składu kole-

gium sędziowskiego, w którym zasiadało 8 wojskowych czerwonej armii z Blucherem i Budiennym na czele.
„Evening Standard” pisze, iż wśród znawców zagadnienia sowieckiego w Anglii zaprzynawo przekonanie, iż w Zw. Sowieckim wszystko jest obecnie możliwe.

PARYŻ. Wydarzenia sowieckie nadal wywołują wielkie zainteresowanie opinii francuskiej. Są one dziś przedmiotem komentarzy najwybitniejszych publicystów, którzy omawiają na tle ostatnich wydarzeń całokształt stosunków francusko-sowieckich.
Dominique pisze w „La République”: Cokolwiek można powiedzieć — Związek Sowiecki przeżył jest walkami wewnętrznymi. W obliczu wypadków moskiewskich opinia francuska musi przeprowadzić następujące rozumowanie:
Jeżeli Tuchaczewski i 7 generałów było szpiegami, to jedno z dwójga, albo jest to prawda — a wówczas Sowiety okazują się krajem za pełnie przegrzonym, albo jest to kłamstwo — zaś wówczas reżim sowiecki jest ostatecznie skompromitowany.

W obu wypadkach nie możemy mieć nic wspólnego z tym krajem. Proces Tuchaczewskiego dowodzi wyraźnie, że armia sowiecka bierze czynny udział w wewnętrznej rozgrywce politycznej.

Katolicka „Aube” również poddaje analizie zagadnienie stosunków francusko-sowieckich, pisząc, iż po burzy, która wstrząsnęła fundamentami Sowietów, Francja, która zawarła z nimi pakt, ma prawo zapytać, jak w gruncie rzeczy wygląda stan moralny sowieckiego wojska, w którym mogą zachodzić tego rodzaju fakty.

„Le Temps” w artykule wstępnym dochodzi do wniosku, iż informacje, które nadchodzą z Sowietów są zbyt ogólnikowe, aby można było zdać sobie dokładnie sprawę z przebiegu wydarzeń. W każdym razie nie ulega wątpliwości, iż wśród kierowniczych kół sowieckich toczy się śmiertelna walka.

Bosą nogą chodzić nie można po rozpalonych wydmach piaszczystych

Nie notowane dotychczas od wielu lat upały, nawiedziły wybrzeże polskie. Na półwyspie Helskim na rozpalonych wydmach piaszczystych wydmach temperatura wynosiła 47 i pół stopnia, na plaży była nieco niższa. Piaszki wydymowe

są tak rozpalone, że bosą stopą po nich chodzić nie można, bez narażenia się na odparzenie. Temperatura wód zatoki Puckiej wynosi 23 stopnie, otwartej Bałtyku pod Helem 20. Na Kaszubach zachodzi obawa nowej kłęski — suszy.

Lasy płoną wskutek suszy

Wskutek długotrwałej suszy wybuchł na terenie Alajów pow. nowożyńskiego pożar w okolicy nadleśnictwa Czerpińskowo.
Do pomocy w gaszeniu ognia

przywołano wszystkie okoliczne strażnice ogniowe oraz wojsko. Mimo energicznej akcji ratunkowej spaliło się około 300 ha lasu. Pożar trwał przeszło 12 godzin.

Wezbrane wody porwały 40 dziewcząt. Fala katastrof wskutek upałów

BERLIN. Wczorajszy dzień przyniósł pierwsze nieznaczne ochłodzenie po fali upałów, która objęła Niemcy. Z różnych dzielnic Rzeszy donoszą o szeregu kłesk, których przyczyną są upały.

nych katastrofach żywiołowych donoszą z różnych dzielnic Rzeszy. W szeregu wypadków są śmiertelne ofiary. Szkoły materialne są olbrzymie.

W Tyłży wybuchł pożar łąk, który objął wkrótce 1500 morgów.

W okolicach Lippe szalał orkan, połączony z ulewą. W Bunzlau spłonęło 300 morgów lasu.

W Palatynacie silny grad zniszczył plantacje winogron.

W Edesheim wezbrane wody porwały 40 dziewcząt, z czego 10 utonęło. Państwowa młodzież hitlerowska ogłosiła z tego powodu żałobę.

O mniej lub więcej poważ-

Uгода czterech mocarstw w sprawie kontroli wybrzeży hiszpańskich

LONDYN. Narady ministra Edena z ambasadorami Niemiec, Francji i Włoch odbywały się wczoraj dwukrotnie. Powodem przeciągania się obrad była nie tyle redakcja tekstu wspólnego wystąpienia czterech rządów pod adresem stron walczących w Hiszpanii, celem zapewnienia bezpieczeństwa kontroli morskiej, ile raczej kwestia procedury występowania tych czterech mocarstw w imieniu pełnego komitetu nieinterwencji.
Ze strony francuskiej na skutek

osobistych instrukcji premiera Bluma nalegano na to, aby tekst deklaracji 4-ch mocarstw przed wystąpieniem do obu rządów hiszpańskich, zatwierdzony uprzednio przez pozostałych członków komitetu nieinterwencji.

Krok Francji podyktowany był w pierwszym rzędzie względem na Sowietów, które, jak wiadomo, przed paroma dniami zaprotestowały w Komitecie przeciw „uzurpowaniu sobie przez cztery mocarstwa kompetencji komitetu”. Jednak ze strony

Włoch i Niemiec, a po części i W. Brytanii podkreślone były w czasie narad tendencje, aby pomyślnych rezultatów pracy 4-ch mocarstw nie narażać na ryzyko rozbitcia się, gdy by deklaracja 4-ch mocarstw przesłana byłaby najpierw do komitetu nieinterwencji i poddana tam szczegółowemu omówieniu.

Ostatecznie postanowiono, że tekst deklaracji uzgodniony między czterema mocarstwami rozesłany zostanie natychmiast do wszystkich członków komitetu nieinterwencji, zaś przekazany będzie przez W. Brytanię do Walencji i Salamanki dopiero w poniedziałek.

Deklaracja przewidywać ma: 1) utworzenie stref bezpieczeństwa w portach i na wodach hiszpańskich, 2) zobowiązanie władz obu stron walczących w Hiszpanii do przestrzegania bezpieczeństwa okrętów kontroli morskiej w tych strefach, 3) oświadczanie 4-ch mocarstw, biorących udział w kontroli morskiej, iż zachowując indywidualne prawo samoobrony w razie ataku gotowe są do podjęcia natychmiastowej konsultacji w razie zatargu celem znalezienia wspólnych środków zapewnienia incydentu. W razie gdyby konsultacja nie doprowadziła do rezultatów, każde z mocarstw zachowuje sobie wolną rękę co do dalszego postępowania.

Zaznaczyć należy, że w dniu wczorajszym min. Eden ukończył 40 lat i prawie cały dzień swoich urodzin poświęcił na doprowadzenie do powyższych rezultatów.

wo niewielkie.

Hydroplany po zbombardowaniu Sagonte zawróciły na pełne morze i osiadły w pobliżu okrętu wojennego, stojącego na kotwicy w odległości 16 mil.

SAN SEBASTIAN. Podjęta ostatnio nowa ofensywa wojsk powstańczych na froncie baskijskim była wczoraj prowadzona dalej. Powstańcze eskadry bombowe i myśliwskie w ciągu całego przedpołudnia krążyły nad pozycjami nieprzyjacielskimi od Orduna do wybrzeży cantabryjskich i bombardowały skutecznie o kopy przeciwnika.

Dziś proces Doboszyńskiego

Jak wiadomo, w poniedziałek 14 b. m. rozpoczyna się przed krakowskim sądem karym proces inż. Doboszyńskiego. Budzi on zrozumiałe zainteresowanie. Przewodniczącym trybunału będzie prez. dr. Krupiński, wotantami sędzią dr. Frey, sędzią dr. Wsołek, oskarża prokurator dr. Szypuła.

Przypuszczalnie rozprawa potrwa przeszło 2 tygodnie. Na rozprawie dopuszczeni będą tylko przedstawiciele prasy. Biletów dla osób prywatnych nie będzie się wydawać. Galeria zarezerwowana będzie dla korpusu sędziowskiego i prokuratorów, oraz dla wyższych oficerów policji.

Jak słychać stenografka sądowa będzie osoba, która stenografowała swego czasu proces Gorgonowej.

CZYTAJCIE
„ŻYCIE KOBIEC”

Śmiertelny cios w serce

Tajemnica zabójstwa braci Roselli

BAGNOLES. Okoliczności zabójstwa braci Roselli zaczynają się wyjaśniać.

9-go czerwca wieczorem ok. godziny 20 dwa samochody przejechały koło kaplicy w Bagnoles, w którym z nich znajdowały się dwie osoby. Zauważono również około g. 1 w nocy ludzi, poszukujących czegoś na drodze.

W pierwszym samochodzie zauważono człowieka o blond włosach, w drugim kędzierzawego bruneta, właśnie w po-

bliżu tego miejsca, gdzie widziano tych ludzi, znaleziono zwłoki braci Roselli.

Mordercy prawdopodobnie, po ukryciu zwłok swych ofiar w krzakach, wywieźli samochód Rosellich na drugi koniec Bagnoles, celem utrudnienia poszukiwań i zyskania na czasie podczas ucieczki.

Samochody usiłowano wysadzić w powietrze, zapalając lont Dickforda, lecz ładunek nie wybuchł. Jeżeli chodzi o doprowadzenie braci Roselli na

miejsce mordu, władze śledcze przypuszczają, iż mordercy jechali za swymi ofiarami z Arlencou i zastąpili im drogę pod Bagnoles.

Hipoteza, iż Carlo Roselli otrzymał tajemniczy list nie potwierdza się. Carlo Roselli został zabity natychmiast, otrzymany cios sztyltem.

Drugi z braci Nello, ranny począł uciekać w stronę samochodu, strzelając w stronę napastników, lecz ugodzony w skroń padł na miejscu.

„Siła Polski na morzu”

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE

Warta—Ł.K.S. 9:3, Wisła—Fortuna 3:2

Ciekawy turniej piłkarski w ramach jubileuszu poznańskiej Warty

POZNAŃ. — W sobotę rozpoczął się w Poznaniu między narodowy czwórmecz piłkarski, zorganizowany przez Wartę z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia klubu. Udział w czwórmeczu biorą: Fortuna z Lipska, Wisła krakowska, Ł.K.S. i gospodarze. Pierwszego dnia rozegrano dwa spotkania.

Warta w pierwszym meczu pokonała zdecydowanie ŁKS 9:3 (4:1). Drużyna poznańska wystąpiła w składzie osłabionym bez Danielaka, Scherfkego i Sobkowiaka. Miała ona mimo to olbrzymią przewagę nad przeciwnikiem i wygrała stosunkowo łatwo w miażdżącym stosunku.

Bolaterem meczu był Gendera, który zdobył aż 6 bramek. Kryśkiewicz strzelił 2, a Słomiak 1. Dla ŁKS punkty zdobyli Herbstreich i Lewandowski.

W drugim spotkaniu Wisła krakowska pokonała Lipską Fortunę 3:2 (1:2). Gra była mało ciekawa i ożywiła się dopiero w drugiej połowie. Stroną atakującą po przerwie była Wisła, która decydująco o zwycięstwie bramkę uzyskała z rzutu karnego, strzeleno przez Lykę.

Pierwszą bramkę zdobył dla Wisły Gracz w 15ej min. Wystrzelił w 24 min. Koerner z rzutu wolnego. W minutę później wskutek nieuwagi obrońcy Wisły, Obst uzyskał dla Niemców drugą bramkę, ustalając wynik do przerwy.

Po zmianie pół Niemcy stosują grę defensywną, dążąc

CZECHOSŁOWACJA PROWADZI W MECZU Z JUGOSŁAWIA

PRAGA. — W 2-gim dniu meczu o puchar Davisa Czechosłowacja—Jugosławia rozegrano grę podwójną. Ze względu na ulewę i burze spotkanie było kilka razy przerwane. Ostatecznie mecz przerwano przy stanie 2:6, 6:1, 6:0, 7:6 dla Czechów.

do utrzymania wyniku. Ataki Wisły przynoszą w 23 min. wyrównanie przez Habowskiego, a pod koniec z karnego przez Lykę ustalają wynik dnia.

Boisko Warty było przybrane zielenią i flagami o barwach państwowych, jak również szandarami klubów, uczestniczących w zawodach. Widzów zebrało się 2.000.

Jędrzejowska zwyciężyła w walce o tytuł mistrzowski hrabstwa Kent

LONDYN. — W sobotę rozegrano mecz finałowy o mistrzostwo hrabstwa Kentu pomiędzy Jędrzejowską a drugą rakieta Ameryki Miss Marble. Jędrzejowska wygrała zdecydowanie 6:1, 9:11, 6:1. Jędrzejowska miała w pierwszym secie ogromną przewa-

gę i wygrała bez większego wysiłku. Amerykanka poprosiła nie była w stanie odbijać piłek Jędrzejowskiej. W drugim secie Amerykanka podjęła najwyższy wysiłek i gra w tym okresie była mniej więcej równa. Przy stanie 9:8 dla Jędrzejowskiej Marble zdobyła

W KOLEKTURZE

A. WOLAŃSKA

PADAJĄ STAŁE WIĘKSZE WYGRANE

Wywrotość grających zostaje wcześniej czy później wynagrodzona. Idźcie więc śladami licznych wybrańców Fortuny i nbadźcie los w tej szczęśliwej kolekturze. Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19. Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Konto P. K. O. 7192. Ciągnięcie rozpoczyna się 22 czerwca. Zapowiednia zamiejscowe załatwiają odwrrotnie.

Anglii w ubiegłą sobotę na mistrzostwach klubu St. Georges Hill, a obecnie w mistrzostwach hrabstwa Kentu, wywołały w Anglii bardzo duże zainteresowanie i stwarzają dla Polki korzystną pozycję na mistrzostwach świata w Wimbledonie.

Szanse Polki na zajęcie czołowego miejsca w Wimbledonie wzrosły jeszcze po niespodziewanej klęsce Spering, która w Bristolu uległa niespodziewanie dziś w spotkaniu z chilijską Lizaną.

Polonia — Granat 7:1

W sobotę rozegrano zostały w Warszawie dwa finałowe mecze o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego.

W pierwszym meczu Polonia pokonała Granat ze Skarżyska 7:1 (2:0).

Bramki dla Polonii zdobyli Kruk i Nawrot po 2, Sowiński, Kula i Nyż po 1. Dzięki temu zwycięstwu Polonia zdobyła już mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego.

W drugim meczu Okęcie odniosło zdecydowane zwycięstwo nad Zni-

czem z Pruszkowa 8:0. W towarzyskim meczu piłkarskim Gwiazda nie rozstrzygnęła meczu z PZL-em 2:2.

Z różnych dziedzin najciekawsze wiadomości

LEGIA BIJE WLTK 7:4
Mecz tenisowy o mistrzostwo Warszawy pomiędzy Legią a WLTK zakończył się zwycięstwem Legii w stosunku 7:4. Ostatniego dnia para Matuszewska — Sychała pokonała parę Lilpopówna — Tłoczyński 5:6, 7:5, 6:4.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO PALESTYŃSKICH KOSZYKARZY W WARSZAWIE
W sobotę w meczu koszykówki drużyna palestyńska Petach-Tikwa pokonała warszawską Makabi 24:18 (11:9).

MECZ PIŁKI WODNEJ W KRAKOWIE
KRAKÓW. — W Krakowie odbył się mecz piłki wodnej między drużynami Cracovii i Makabi, zakończony zwycięstwem Cracovii 5:1 (2:0). Bramki zdobyli dla zwycięzców: Ochalski, Zguda i Szleści; dla Makabi — Soldinger.

O WYSTĘP WĘGERSKICH PIŁKARZY W KRAKOWIE
Cracovia czyni starania o rozegranie we wtorek meczu piłkarskiego z węgierską drużyną F. C.

Szeged, przebywającą obecnie w Polsce.

WYJAZD WIOŚLARZY DO BERLINA ODWOŁANY
Zarząd PZTW postanowił odwołać wyjazd trzech wioślarzy (Verey, Braun, Kobyliński), ze względu na niepewną formę, do Berlina na re-

gaty 20 b. m. **ZAGRANICZNI SZERMIERZE PRZYBYWAJĄ DO WARSZAWY**
Na drużynowe szermiercze mistrzostwa Polski, które odbędą się o „Britania Cup” 28—29 b. m. przybywają drużyny z Anglii, Niemiec i Węgier.

METALE SZYBY: **RODO**

Zwycięzcy w raidzie automobilowym

W sobotę późnym wieczorem ogłoszona została oficjalna klasyfikacja zawodników, biorących udział w 10-ym Międzynarodowym Raidzie Automobilklubu Polska. Klasyfikacja ta przedstawia się następująco:

W piątej kategorii, obejmującej samochody duże od 3.000 do 4.000 ton zwycięstwem odniósł p. Mazurek na maszynie Chevrolet, osiągając ogółem pkt. 5.114,82.

W trzeciej kategorii, obejmującej samochody lekkie, pierwsze miejsca zajął p. Guillaume (Niemcy).

W drugiej kategorii samochodów małych startował tylko jeden kierowca p. Marek na Opel Olympia. Nie klasyfikowano go z powodu braku konkurencji.

W pierwszej kategorii samochodów najmniejszych pierwsze miejsce przyniosło p. Kocłaczowskiemu.

Cały dystans podzielony został na 10 jednodniowych odcinków i ma zostać pokryty w czasie 28 godzin i 52 min.

Biegaczowi towarzyszyć będzie kolarz z napisem: „Sokolą sztafeta dzielnic wielkopolskiej na zlot związkowy do Katowic”.

CZYTAJCIE! Wesole Wiadomości

W SPORCIE I TURYSTYCE

METEOR

tytułowi
mierzanie
nog

Adamu w...
thi

NOWY TYDZIEŃ rozpoczni kupnem losu I-iej klasy u WOLAŃSKA

Po zamknięciu sesji Międz. Kom. Olimpijskiego

Podczas wycieczki do Centralnego Instytutu WF członkowie Międzyn. Kom. Olimpijskiego zwiedzili dokładnie wszystkie urzędy instytucji, budujący się basen, gabinety naukowe, muzeum anatomii i pawilon żeński, a ponadto obecni byli na lekcyjach gier sportowych, gimnastyki, boks, zaprawy szermierczej oraz kobiecej gimnastyki plastycznej. Na zakończenie podejmowani byli śniadaniem przez dyrektora PUWF, przy czym okolicznościowo przemówienie wygłosił gen. Olszyna-Wilczyński, któremu w serdecznych słowach podziękował hr. Baillet-Latour. Członkowie M. K. Ol. w rozmowach podkreślali rozmach poziomu Instytutu.

Nagrodę olimpijską przyznano Królewskiej Akademii W. F. w Budapeszcie.

Sprawa igrzysk olimpijskich w roku 1944 będzie dyskutowana na posiedzeniu M. K. Ol. w marcu roku przyszłego w Kairze. Wpłynęły kandydatury Lozanny, Rzy-

mu, Helsinek i Londynu. Istnieje możliwość, że w Kairze wysunięta będzie propozycja, by można było igrzyska zimowe urządzać w innym państwie niż igrzyska letnie.

Na posiedzeniu w Kairze zapadnie także uchwała ostateczna odnośnie igrzysk zimowych, gdyż w lutym 1938 obradować będzie nad zagadnieniem nauczycieli narciarstwa federacja narciarska.

Propozycja polskie odnośnie ograniczenia liczby startujących i liczby eliminacji oraz zmiany regulaminu w sprawie komisji odwoławczych, będą również w Kairze dyskutowane.

W Kairze ustalony będzie także program minutowy olimpiady w Tokio, sprawy sędziów, kolejności konkurencji i końcowe szczegóły organizacyjne.

Doradca techniczny M. K. Ol. p. Klingeberg udaje się jeszcze w roku bieżącym do Japonii dla zapoznania się z działalnością komitetu organizacyjnego Igrzysk.

Wielkopolska — Górny Śląsk Wspaniały bieg sztafetowy

Przewodnictwo dzielnic wielkopolskiej Sokola postanowiło zorganizować ciekawą sztafetę lekkoatletyczną z Wielkopolski na Górny Śląsk z okazji odbywającego się tam w dniach od 26 do 29 bm. ogólnopolskiego zlotu Sokolów, celem przesyłania pozdrowienia dla dzielnic śląskiej z okazji 15-lecia przyłączenia się do Macierzy.

Wielki ten bieg sztafetowy posiada znaczenie symboliczne, gdyż wyrusza z najstarszego gniazda w Wielkopolsce — gniazda w Inowrocławiu. Bieg rozpoczął się w dniu 13 b. m. w Inowrocławiu i prowadzić będzie w Wielkopolsce przez

powiaty: inowrocławski, wągrowiecki, gnieźnieński, rogoziński, poznański, kościański, leszczyński, jarociński, ostrowski, kępiński, skąd sztafeta przejmą Sokoli dzielnic śląskiej.

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tania podstępem, udając ból brzucha, zeszła z karety, reszła do bramy domu, gdzie przypadkowo natknęła się na dzieci, mówią po polsku. Zorientowała się od razu, że to są dzieci polskich zesłańców, wypytała ich gdzie mieszkają ich rodzice i wkrótce znalazła się w mieszkaniu niejakiej Jarzembskiej. Zanim zdołała wyjaśnić przyczynę swego niezwyklego najścia i ukryć się w ciemnej alkowie, zapukał do drzwi pułkownik Iwanow.

Pani Jarzemska stanęła jak wryta, nie wiedząc, co ma czynić. Zabrakło jej po prostu tchu.

Czy ma wyjawić prawdę, czy też zadośćuczynić prośbie nieznajomej, która sprawiła dziwne wrażenie... A może jest to gra uplanowana przez urząd śledczy?...
Chwilę wahała się, a wreszcie zdecydowała się:

Musi uratować tę nieznajomą! Jednak jest to nieszczęśliwa dziewczyna, Polka! Na jej twarzy można wyczytać tyle rozpacz, tyle zwątpienia! Starala się mówić jak najspokojniej, chociaż przychodziło to jej z wielkim trudem.

Starala się uśmiechnąć i zapytała pułkownika: — W jakiej sprawie, czym mogę służyć, panie pułkowniku?

Iwanow odrzekł ostrym, wzburzonym głosem: — Dzieci, które bawią się na podwórzu, wskazały mi, że tu do pani weszła jakaś dziewczyna, której poszukuję...

— Nie, to omyłka! Tu żadna dziewczyna nie wchodziła — odpowiadała Jarzemska nadal grzecznie uśmiechając się.

Twarz Iwanowa jeszcze bardziej sposepniała.

— Jestem pułkownik Iwanow.

— Bardzo jestem rada pana pułkownika poznać...

— Czy nikogo tu nie było?

— Panie pułkowniku, gdyby tu ktokolwiek przyszedł albo wszedł, powiedziałabym panu szczerą prawdę... Ale nikogo tu nie było... Ale o co właściwie chodzi?... Czyżby ktoś uciekł?

Iwanow spojrzał badawczo na panią Jarzembką i obejrzał się po pokoju.

— Czy nie widziała pani tu niewiasty... Raczej młodej dziewczyny... O czarnych włosach... W niebieskiej sukience... — mówił wzburzony, z trudem wymawiając słowa.

— Młoda dziewczyna w niebieskiej sukience? — usiłowała pani Jarzemska jak gdyby sobie coś przypomnieć. — Zdaje się, że widziałam, jak taka dziewczyna stała na podwórzu i rozmawiała z dziećmi... Ale jestem tak zajęta moją robotą, że nie zwracałam na nią uwagi...

— Nie zanoczyła pani, czy ta dziewczyna czego szukała?

— Tak, szukała, rozglądała się wokół...

— A jednak dzieci na podwórzu twierdzą, że ona weszła tu do pani do mieszkania...

— Na pewno omyliły się — odpowiedziała z tym samym uśmiechem na wargach.

Iwanow namyślił się, po czym odrzekł:

— No, dobrze, zapytam raz jeszcze dzieci, tym czasem przepraszam...

Zeszedł znów z troskami na dół, i znów zaczął pytać dzieci o tę dziewczynę w niebieskiej sukience. Nie stracił jeszcze nadziei, wierzył, że nie uciekła od niego, że się jeszcze odnajdzie...

Nie chciał po prostu wierzyć, by go Tania w taki sposób nabrała, by go chciała oszukać. Przecież była teraz zupełnie inna, już dawno nie wykazywała wobec niego tyle troski. Zapewne wydarzyło się coś...

Z początku siedział spokojnie w karecie i oczekiwał jej powrotu. Widząc jednak, że minęło już sporo czasu, a ona nie wraca, wysiadł z karety i udał się na podwórze.

Przed wszystkim wszedł do publicznej ubikacji. Otworzył wszystkie drzwi, które tam były, ale Tani nie znalazł.

To zaniepokoiło go już bardziej. Nie ma jej w ubikacjach. Rozglądał się po podwórzu i zauważył grupę dzieci. Zbliżył się do nich i zapytał:

— Czyście dzieci nie widziały takiej panienki w niebieskiej sukience?

Jakaś dziewczynka odpowiedziała:

— Panienka w niebieskiej sukience? Czarnowłosa, prawda? Weszła tam, na drugie piętro, do państwa Jarzembskich...

— Czy jesteś pewna, że tam weszła? Czyś ją widziała? — zapytał raz jeszcze Iwanow...

— Oczywiście, sama ją widziałam... — odpowiedziała pewnym siebie głosem dziewczynka...

Iwanow zdziwił się. Skąd Tania tu mogła znać kogoś w Caryynie? Czy miała tu jakichś znajomych? Przecież po raz pierwszy w życiu przebywała w tym mieście... Z klasztoru nie wychodziła nigdy...

Ale wobec pewności w głosie dziewczynki, wrzedł na górę.

Teraz znów schodził, by przepyttać dziewczynkę. Ta sprawa wydawała mu się wielce podejrzana.

Gdy Iwanow tylko zamknął za sobą drzwi, wbiegła pani Jarzemska od razu do alkowy i szepnęła do Tani:

— Proszę oto tu jest klucz na dach... Niech pani tam szybko pójdzie, bo ten pułkownik za chwilę wraca...

Tania drżała ze wzburzenia i zdenerwowania. Piętko złapała kluczyk i ze łzami w oczach powiedziała:

— Ach, jakże wdzięczna jestem pani... Po tym wszystko opowiem...

— Racja, racja, teraz nie mamy ani chwili czasu, by cośkolwiek powiedzieć — pani Jarzemska coraz bardziej nabierała zaufania do nieznajomej. — Ale niech mi pani jedno tylko powie: pani jest zatem z domu Iwanowówna?

— Tak jest...

— Córka szefa ochrony warszawskiej, pułkownika Iwanowa?

— Niestety... Niestety... Mój Boże! — zasłoniła sobie Tania twarz i z kluczykiem w ręku pobiegła na górę.

Zamknęła się tam na klucz i usiadła na polamanej skrzyni.

Pani Jarzemska tymczasem zbliżyła się do okna i zaczęła przyglądać się temu, co się tam dzieje. Zobaczyła, jak Iwanow rozmawia ze stróżem — pułkownik, jak widać, pieni się, a tamten wierzusza ramionami.

— Ach, więc to jest kat naszego narodu! — gniew wznosił w duszy pani Jarzembkiej. — A ta zropaniona dziewczyna to jego rodzona córka.

Dziwna, podejrzana sprawa!... Córka carskiego pułkownika i walczy o wolność Polski! Jak że się to mogło stać?

Różne myśli kłębiły się teraz w jej głowie. Nagle jedna myśl zaniepokoiła ją bardzo:

— Co będzie, jeśli ten pies zechce dokonać rewizji w całym domu, wszędzie szukać?

Pani Jarzemska nie troszczyła się teraz o siebie. Była zaniepokojona o los tej nieszczęśliwej dziewczyny, którą ukryła u siebie w domu, na górze. Współczuła jej bardzo, była pełna uznania dla dziewczyny, która w tak sprytny sposób zdołała wykraść się z klasztoru.

Usiadła spowrotem przy maszynie, ale była tak wzburzona, że z trudem mogła pracować. Co teraz będzie? Czy pułkownik każe dokonać rewizji w całym domu?

O, na pewno nie omieszka tak uczynić, jest przecież hersztem wszystkich szpicłów...

Pani Jarzemska siedziała w napięciu, oczekując dalszego biegu wypadków. Nagle ktoś znów zapukał do drzwi. Podeszła, by otworzyć. Znowu przybył pułkownik Iwanow, ale tym razem w otoczeniu kilku dzieci z podwórza oraz w towarzysztwie dozorczy.

Zwrócił się od razu ostrym głosem do pani Jarzembkiej:

— Dzieci oświadczają stanowczo, że widziały, jak ta dziewczyna weszła do pani do mieszkania... Jestem przedstawicielem władzy, dlatego przeprowadzę tu rewizję...

— Proszę bardzo, panie pułkowniku — uśmiechnęła się znowu pani Jarzemska. — Naprawdę, dźwi mnie to bardzo... Dzieci, jakaś pani tu wcho działa do mnie?

— Tak, szybko biegła schodami na górę — odrzekły chórem dzieci.

— Ależ nikogo jeszcze dzisiaj nie było u mnie w domu — zawołała pani Jarzemska. — Dzieci omyliły się na pewno... Może dziewczyna weszła do innego mieszkania, może poszła do sąsiadów... Iwanow nie odpowiada, tylko udaje się do dalszych pokojów, spogląda pod łóżko, otwiera szafę, a gdy przekonał się, że tam nikogo nie ma, przeprosił grzecznie panią Jarzembką i odezwał się do stróża:

— Proszę pana, idę do pobliskiego komisariatu policji... Muszę dokonać rewizji w całym domu. Niech nikt stąd nie wychodzi...

— Państwo Jarzembscy! Jarzembscy — dudniło w jego umyśle. — Przecież to na pewno Polacy... Jarzembski to polskie nazwisko... Polskie nazwisko... To są Polacy...

— Hej ty, dostaniesz jeszcze rubla, jedź prędzej! — krzyknął do woźnicy.

Iwanow postanowił dokonać w mieszkaniu Jarzembkiego raz jeszcze rewizji. To są Polacy i na pewno brali udział w ucieczce Tani.

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Zadziwiające odkrycie

JUTRO: TAJEMNICZA KONFERENCJA

